

Zasoby cyfrowe w warsztacie konserwatywnego humanisty

PIOTR BERING

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

W dzisiejszym zdigitalizowanym świecie nie istnieje chyba potrzeba przekonywania o konieczności sięgania po narzędzia i metody badawcze wywodzące się mniej lub więcej bezpośrednio z informatyki¹. O ile wprowadzenie technik komputerowych do nauk ścisłych było rzeczą naturalną, to humaniści nie do końca byli przekonani o skuteczności korzystania z komputerów. Proces przyswajania sobie przez nich metod wykorzystujących techniki informatyczne trwał kilkadziesiąt lat².

Przy wszystkich zastrzeżeniach dotyczących jakości informacji umieszczanej w sieci (klasycznym negatywnym przykładem stała się już Wikipedia) najczęściej nie wyobrażamy już sobie pracy bez aplikacji komputerowych lub cyfrowych zasobów Internetu. Można je wykorzystywać dla badań naukowych lub dydaktyki, choć najczęściej – oba te cele przenikają się nawzajem.

Dla historyka kultury, medio- i neolatynisty, jakim jestem, najistotniejsza będzie możliwość skorzystania z wielu źródeł łacińskich powstałych w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej. Księgozbiory specjalistyczne są raczej rzadko rozsiane w Europie. Do pierwszorzędnych należy biblioteka medio- i neolatynistyczna na Uniwersytecie w Heidelbergu³. A jednak i ona nie posiada w całości korpusu dzieł powstałych w łacinie średniowiecznej i nowożytnej. Brakuje czasami także literatury przedmiotu. Skoro tak jest w najlepszej europejskiej bibliotece, to jak wygląda sytuacja w innych?

Dlatego pierwsza funkcja bibliotek cyfrowych, jaką stanowi udostępnianie, jest nie do przecenienia w badaniach. Sama możliwość dotarcia do rzadkich tekstów ułatwia poszukiwania. Słowa uznania należą się Bayerische Staatsbibliothek, która udostępnia w sieci zdigitalizowaną monumentalną serię Monumenta Germaniae Historica (ryc. 1-3).

Zatrzymajmy się na chwilę nad narzędziami badawczymi. Poszukiwanie poszczególnych słów może być pomocne tylko w ograniczonym zakresie, bowiem łacina jest językiem o bardzo bogatej synonimice i o rozwiniętej fleksji. Zdarzają się i to nierzadko zmiany tematów w obrębie słowa – jak choćby osławiony czasownik *fero* (*ferre*, *tuli*, *latum*). O wiele wygodniejsza dla użytkownika będzie zatem funkcja „Volltextsuche” (poszukiwanie pełnotekstowe) realizowana na zeskanowanym tekście, a nie w metajęzyku HTML. Czyli mamy do czynienia z tradycyjną lekturą. Czytając można wyszukiwać interesujące zwroty (w tym przypadku możliwe jest zastosowanie szukania według poszczególnych słów), a także całe konstrukcje składniowe. W tym drugim przypadku program komputerowy jest jednak bezsilny. Niemożliwe jest w praktyce wydanie polecenia, aby program znalazł wszystkie postaci *ablativus absolutus* czy *genetivus partitivus*. Zapewne dopóki nie pojawi się sztuczna inteligencja, nie będzie można mówić o automatyzacji poszukiwań konstrukcji składniowych.

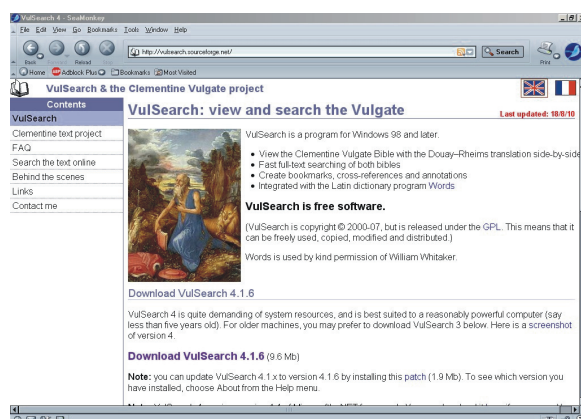
¹ Nie zamierzam jednak badać statusu ontologicznego internetu. Osoby zainteresowane tą tematyką odsyłam do istotnej pracy: A.W. Mikołajczak, K. Dominas, M. Kaźmierczak, *W cyfrowym labiryncie*, Gniezno 2005, w której poczyniono wiele istotnych ustaleń.

² Przykładowo zob. *Poetyka i matematyka*, pod red. M. R. Mayenowej, Warszawa 1965; *O spójności tekstu*, pod red. eiusdem, Wrocław 1971; J. Topolski, *Metodologia historii*, wyd. 3 popr. i uzup., Warszawa 1984, s. 438-444; R. T. Prinke, *Fontes ex machina: komputerowa analiza źródeł historycznych*, Poznań 2000, eiusdem, *Profesor Jerzy Wisłocki – pionier komputeryzacji nauk humanistycznych*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” z. 29 (2009), s. 33-39.

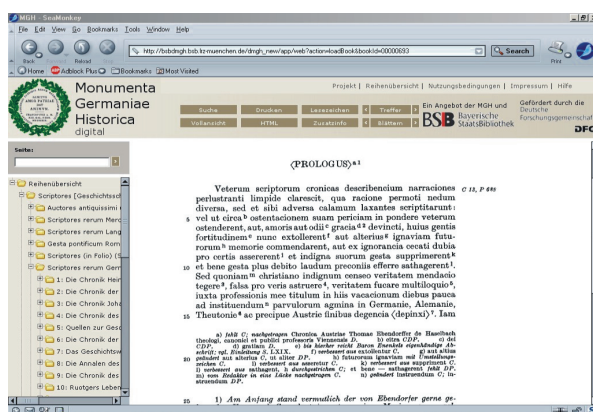
³ „Das zentrale Arbeitsmittel des Seminars ist die Bibliothek; mit ca. 12000 Bänden ist die schon 1961 «ein Forschungsinstrument ersten Ranges» genannte Büchersammlung eine der größten auf unserem Fachgebiet” – *Das Seminar stellt sich vor* <http://www.mittelaltein.uni-hd.de/seminar.html> [dostęp on-line 28.08.2010].



Ryc. 1. Strona startowa cyfrowej wersji MGH



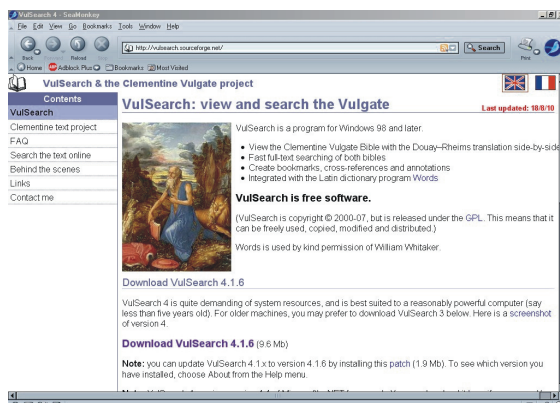
Ryc. 2. Zdigitalizowana wersja wydania MGH



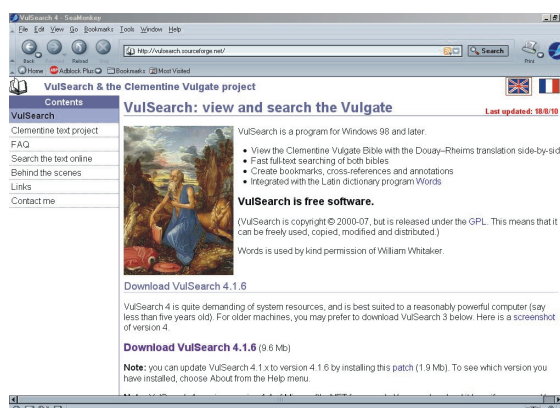
Ryc. 3. Ta sama strona w kodzie HTML

Kiedy jednak chodzi o lokalizację cytatu, to program ten, podobnie jak Vulsearch przeznaczony do przeszukiwania Wulgaty (ryc. 4) jest godny polecenia. Warto także zwrócić uwagę na bazę danych REED (Records of Early English Drama) założoną na Uniwersytecie w Toronto (ryc. 5-6). Choć ograniczona do tekstów angielskich, jest bardzo istotna dla historyków teatru. Pomaga, choćby, przy prowadzeniu badań porównawczych, bowiem teatr

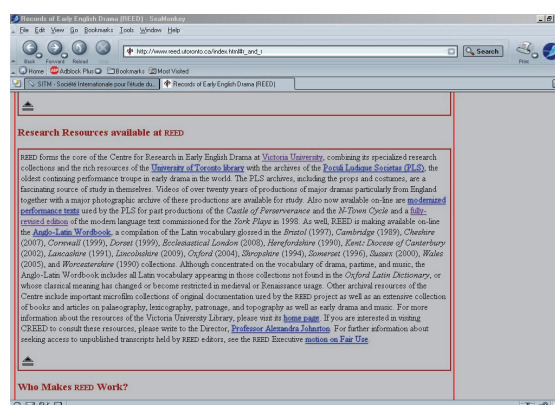
angielski różnił się dość znacznie od teatru na kontynencie⁴. Ponadto dostęp do tekstu źródłowego ułatwia prowadzenie zajęć dydaktycznych. Studenci obcuja z tekstem, a wykładowca może w dowolnej chwili swój wywód podeprzeć cytatem.



Ryc. 4. Strona startowa programu VulSearch



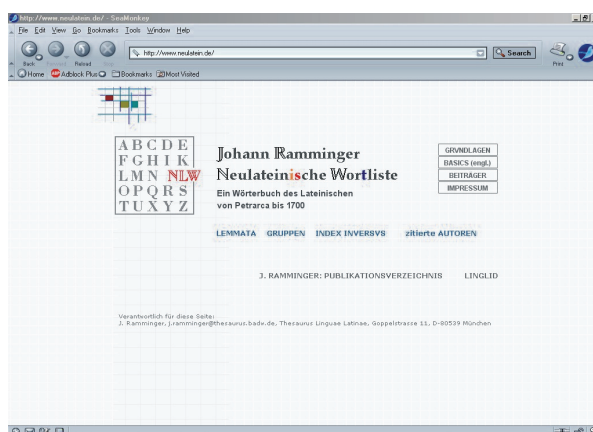
Ryc. 5. Records of Early English Drama: strona startowa



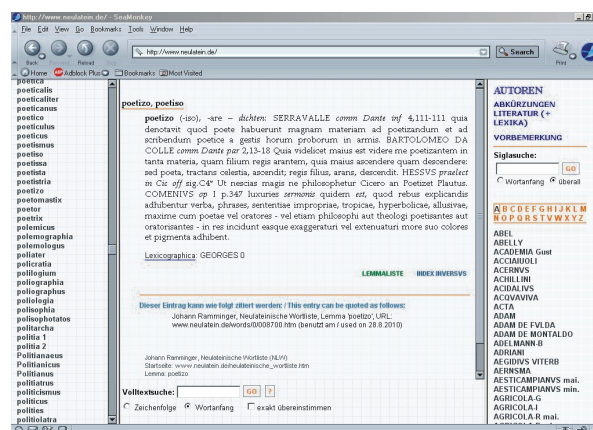
Ryc. 6. Records of Early English Drama: wykaz zasobów

⁴Por. A.Nicoll, *Dzieje teatru*, [3 wyd.], Warszawa 1977. Szereg studiów szczegółowych potwierdza tę tezę. Wśród nich warto zwrócić uwagę na *European Theatre 1470–1600. Traditions and transformations*, ed. by M. Gosman, R. Walthaus, Groningen [1996].

Wyszukiwanie w zasobach cyfrowych jest bardzo wygodne podczas badań leksykalnych. Wiadomo, że słowniki są udoskonalane z wydania na wydanie i nie zawsze zawierają w pełni aktualne dane. Bowiem, nie udało się uwzględnić najnowszych odkryć, albo odnaleziono w źródłach inną lekcję hasła lub słowo nabrało jeszcze innego znaczenia. O wiele szybciej można takie zmiany wprowadzić do słowników on-line. Tytułem przykładu wskażę na słownik nowołaciński: Johann Ramminger Neulateinische Wortliste. Ein Wörterbuch des Lateinischen von Petrarca bis 1700 (ryc. 7-8). Jest on aktualizowany i uzupełniany w miarę postępów pracy.



Ryc. 7. Strona startowa słownika nowołacińskiego on-line



Ryc. 8. Hasło i dobór narzędzi badawczych w słowniku on-line

Kolejny godny odnotowania sposób wykorzystania zasobów cyfrowych stanowi digitalizacja kodeksów rękopiśmiennych. Nie chodzi tu o digitalizację wydań, ale właśnie rękopisów. Do przeprowadzenia krytyki zewnętrznej źródła⁵ konieczne jest obcowanie z jego fizyczną postacią. Niekiedy dokładne obejrzenie i odcyfrowanie tekstu wskaże na błędny odczyt, dokonany przed laty, a nadal obowiązujący w nauce. Szwajcarzy sukcesywnie udostępniają w sieci coraz więcej dokumentów średniowiecznych, w tym tak istotne dla badaczy dokumenty z opactwa Sankt Gallen⁶. Wybierając konkretny rękopis badacz otrzymuje jego opis oraz faksymilową cyfrową postać kodeksu czy dokumentu (ryc. 9-11). Prócz niewymiernych korzyści związanych z szybkim dotarciem do rękopisu, możli-

⁵ Zagadnienie krytyki źródła stanowi jeden z podstawowych problemów badawczych i samo w sobie posiada obszerną literaturę. Tytułem wprowadzenia warto zapoznać się z tekstem B. Kürbis, *Metoda źródłoznawcza wczoraj i dziś*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 24 (1979), s. 83-96.

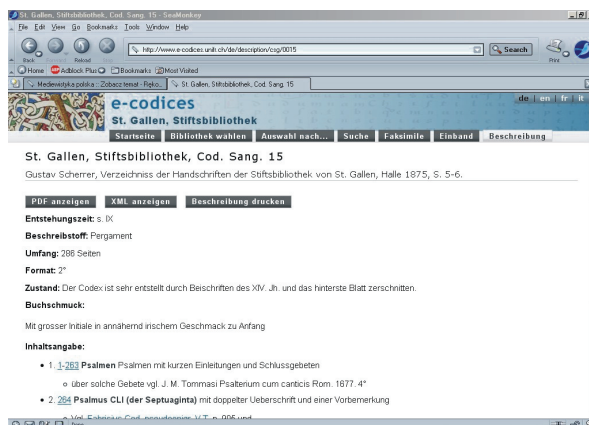
⁶ <http://www.e-codices.unifr.ch/de> [wersja w języku niemieckim], inne dostępne wersje to: francuska, angielska i włoska.

wością nieograniczonego dostępu do niego, oglądaniem w dowolnych projekcjach i rozmiarach, cyfrowa postać umożliwia łatwą prezentację podczas konferencji lub podczas zajęć dydaktycznych.

W ten sposób dotarłem do wykorzystania zasobów cyfrowych w dydaktyce uniwersyteckiej. Nauka paleografii bazuje na praktycznej umiejętności odczytywania tekstów. Nauczyć się jej można najlepiej poprzez żmudną i długą praktykę. Nieocenioną pomoc, z powodzeniem wykorzystywaną od ponad wieku, stanowią światłodrukowe reprodukcje fotograficzne, w postaci albumów i tablic paleograficznych⁷. Ich uzupełnieniem są, wykorzystywane od lat siedemdziesiątych XX w. filmy⁸. Jednakże wydania tablic paleograficznych są bardzo drogie i w praktyce rzadko wznawiane⁹. W efekcie nie zawsze da się obdzielić studentów wystarczającą ilością tablic. Najczęściej pracują oni w zespołach dwu- a nawet trzysobowych. Nie zapewnia to ani komfortu, ani jakości nauczania.



Ryc. 9. Opis kodeksu z Sankt Gallen (Cod. Sang. 15)



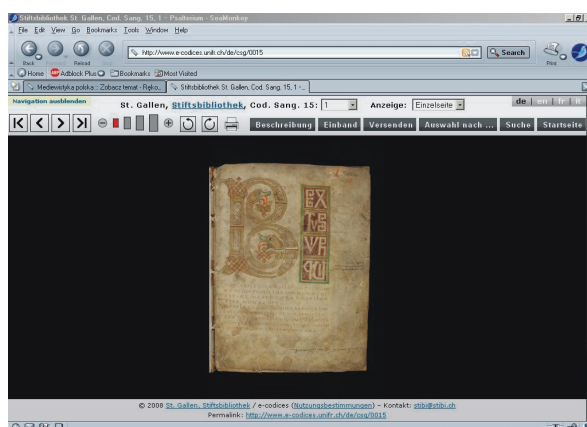
Ryc. 10. Opis katalogowy rękopisu Cod. Sang. 15

Tutaj technika komputerowa przychodzi z pomocą. Staraniem włoskiej służby archiwalnej istnieje ogólnodostępna cyfrowa wersja, w postaci plików PDF, francuskiej edycji Paleografii łacińskiej Steffensa (ryc. 12-14). Tablice można wydrukować, lecz na potrzeby nauczania korzystniejsze jest zapewne wyświetlanie ich na ekranie.

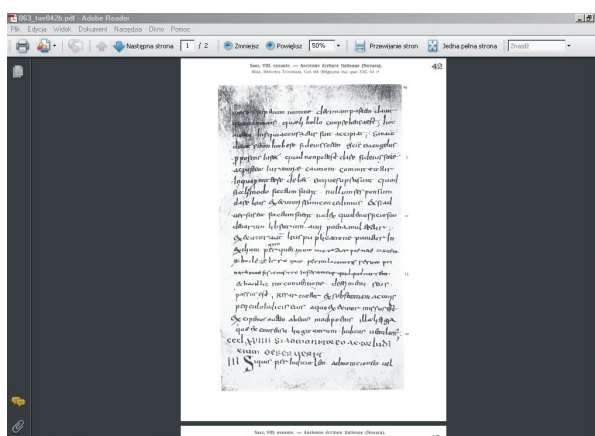
⁷ A. Gieysztor, *Zarys dziejów pisma łacińskiego*, [2 wyd.], Warszawa 2009, s. 23.

⁸ Ibidem, s. 25.

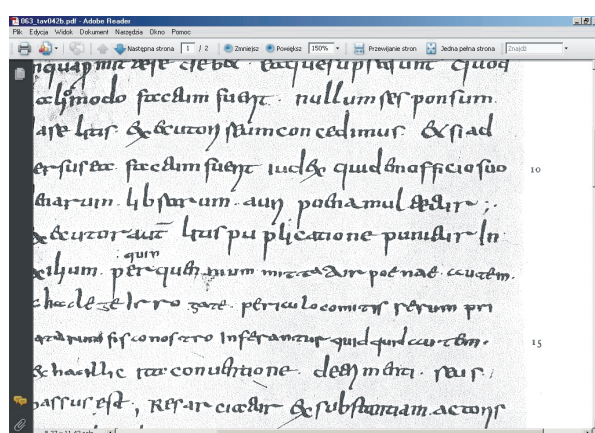
⁹ Podstawowy podręcznik F. Steffensa, *Lateinische Paläographie*, Berlin 1929 został wznowiony w 1964 i 1971 r. Edycja francuska ukazała się jeszcze wcześniej, bowiem w 1910 r.



Ryc. 11. Faksymile kodeksu Cod. Sang. 15. Widoczne narzędzia nawigacyjne

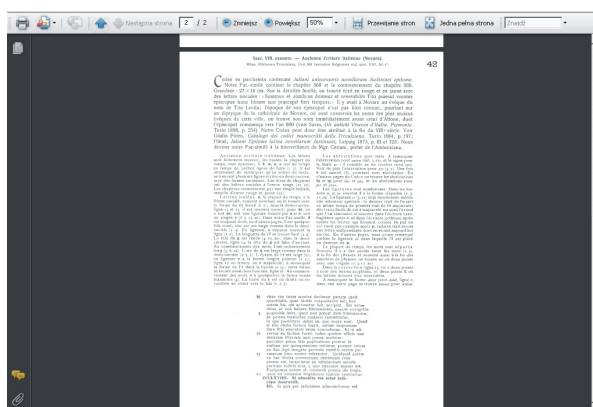


Ryc. 12. Tablice paleograficzne w postaci pliku PDF

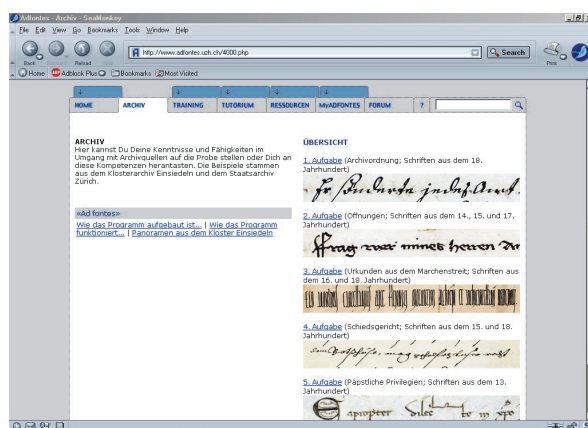


Ryc. 13. Powiększony fragment tablicy paleograficznej

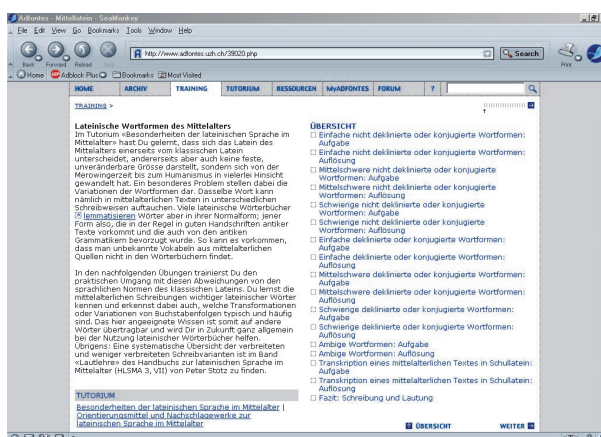
Ponieważ wymiary tekstu (tu reprodukcji) w plikach PDF można dowolnie skalować, możliwe stanie się pokazanie wycinka rękopisu, aby omówić szczegółowiej wygląd litery, jej dukt lub specyficzną abrewiację. W praktyce, każdy student posiada dostęp do Internetu/komputera, stąd istnieje możliwość indywidualnej nauki. Co więcej, istnieje już kurs paleograficzny on-line zorganizowany przez (ryc. 15-16) Uniwersytet w Zurychu. Nie ogra-



Ryc. 14. Odwrotna strona tablicy paleograficznej służąca do nauki czytania, jako plik PDF



Ryc. 15. Przegląd ćwiczeń kursu paleograficznego on-line



Ryc. 16. Ćwiczenia z łaciny średniowiecznej w ramach kursu paleograficznego

nicza się tylko do nauki odczytywania, ale uwzględnia także transkrypcję tekstów i znajomość łaciny średniowiecznej oraz średnioniemieckiego. Co ważne, kurs jest bezpłatny, wymagana jest jednak wcześniejsza rejestracja.

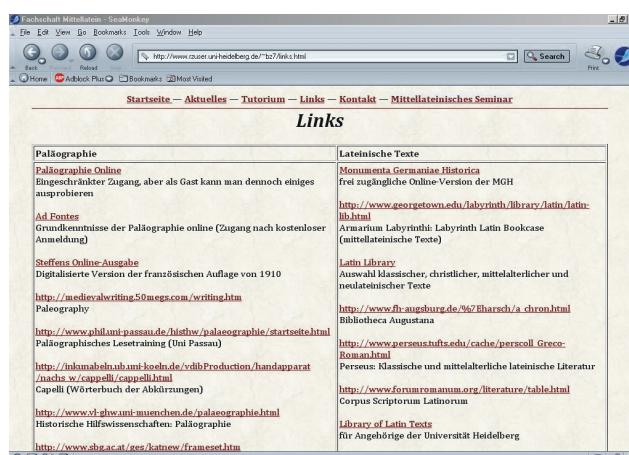
Skoro zostały przedstawione główne zastosowania zasobów cyfrowych, to rodzi się pytanie: jak je tworzyć i jak je udostępniać? Biblioteki i archiwa cyfrowe wpisując się w misję tradycyjnych bibliotek i archiwów, są niejako

zdigitalizowaną formą tych instytucji¹⁰. Nie są one jednak zobligowane do gromadzenia wszystkich materiałów, a tym bardziej materiałów wąskospecjalistycznych. Tutaj zapewne o wiele lepiej sprawdzają się repozytoria dziedzinowe, a także instytucjonalne (np. AMUR – <https://repozytorium.amu.edu.pl/>). Przykładem tego pierwszego typu jest „czytelnia” portalu Mediewistyka Polska (ryc. 17). Chociaż nie jest ona określona *expressis verbis* jako repozytorium, praktycznie spełnia wszystkie warunki stawiane tej instytucji. Ważną cechą tego i innych repozytoriów jest nieograniczony dostęp do zdeponowanych materiałów oraz dobrowolność zamieszczania własnych prac. Oczywiście pojawia się tutaj problem praw autorskich, bowiem najczęściej nie autorzy, ale wydawnictwa są ich właścicielami. AMUR stara się pomóc osobom deponującym własne prace, choć nie czyni tego instytucjonalnie.



Ryc. 17. „Czytelnia” Mediewistyki Polskiej

Jeszcze innym, o wiele prostszym sposobem dotarcia do cyfrowych zasobów, jest przygotowywanie wykazów zalecanych adresów internetowych (wraz z linkami), czy to w postaci prezentacji, czy tylko odesłania do wskazanych zasobów. W ten drugi sposób postępuje Seminarium Łaciny Średniowiecznej i Nowożytnej w Heidelbergu zamieszczając pożyteczną listę zarówno dla studentów, jak i dla badaczy (ryc. 18). Warto jednak zauważyć, że najlepsze rezultaty osiąga się, kiedy takie listy zestawiają specjaliści z danej dziedziny, często – niech mi wybaczą bibliotekarze – lepiej orientujący się w zasobach cyfrowych, niż pracownicy informacji naukowej. Cenne może być także współdziałanie badacza i bibliotekarza.



Ryc. 18. Wykaz stron przygotowany przez Seminarium Łaciny Średniowiecznej i Nowożytnej w Heidelbergu

¹⁰ Warto zapoznać się z artykułem: I. Barnes, *The Scottish Archive Network*, „Arhivski Vjesnik”, R. 41 (1998), s. 45-49.

Czy przedstawione przykłady oznaczają, że żyjemy już w „nowym wspaniałym” cyfrowym świecie? Zapewne nie. Digitalizacja dopiero zaczyna się dynamicznie rozwijać, a nawet najlepszy program komputerowy nie zastąpi intelektualnego wysiłku. Najlepsza cyfrowa postać rękopisu nie pomoże badaczowi, kiedy ten nie będzie umiał odczytywać dawnych pism i kojarzyć faktów. Otrzymaliśmy wspaniałe narzędzie, ale tylko narzędzie. Jego wykorzystanie zależy od naszej wiedzy i naszych umiejętności.